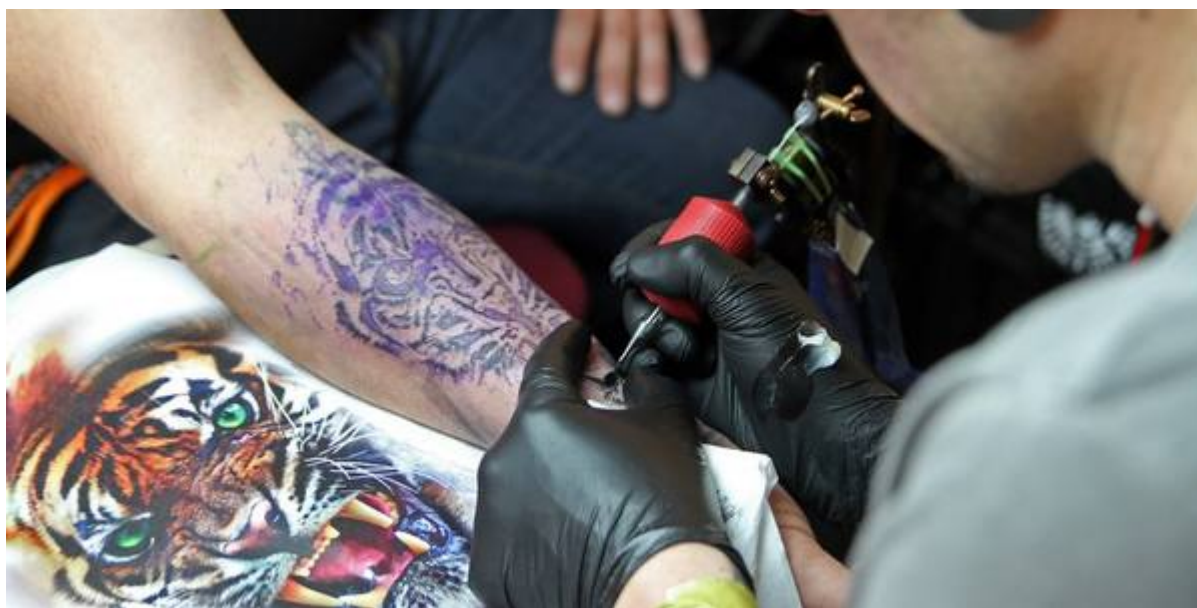


Zanim zmażemy znamiona własnej głupoty

19 grudnia 2022

Od pewnego czasu obserwuję dziwny wyścig. Ludzie, aby być cool i trendy, od zawsze robią dziwne rzeczy: od noszenia dziwnych fryzur po noszenie podartych spodni. Jednak bycie kimś zaczyna przybierać coraz dziwniejsze formy. Zaczyna dochodzić do tego, że aby być cool trzeba mieć dziarę na szyi, bo szyja bez dziary to obciach nie do wiary. Do niedawna w ogóle szpanem było wpuszczenie sobie tuszu pod skórę i noszenie z dumą kolorowej blizny. Dziś jak nie masz cygwajsy – nie jesteś fany.



Tylko między cool a obciachem jest cienka linia. Do niedawna, naprawdę do niedawna wedle medialnego prania mózgów prawdziwy światły człowiek postępu przyjmował z dumą szprycę z nieznaną nieprzebadaną substancją w imię szerzenia światłości wśród ciemnogrodzian i z racji rzekomej odpowiedzialności za innych. Bo przecież szczepienia pomagały w nierozprzestrzenianiu wirusa.

I oto wszystko przyszło jak bańka, bo pewna szefowa pewnego koncernu produkującego szprycę zeznała pod przysięgą przed

komisją PE, że nigdy nie prowadzono badań co do reemisji wirusa i potwierdzała przez to, że wszystko to, co oszołomy powtarzały na swych tajnych zgromadzeniach to prawda. Znaczy to, że wszystkie paszporty i inne lockdowny nie miały żadnych podstaw naukowych ani podstaw w ogóle.

Nagle zaczęto otwarcie mówić, że wciskano ludziom głupotę i że prawdziwi naukowcy mówili od początku co innego, i że przecież nikt nikogo do niczego nie zmuszał. Nagle okazało się, że za wszystkim stało kilka organizacji, wciskających szmal gdzie się dało, aby mówiono to, co mówiono. No i po tym, jak się wydało, zapanowała niezręczna cisza. Podobno ludzie, którzy planują założenie prawdziwej rodziny i trafiają na portale randkowe, sprawdzają, czy potencjalny partner był szczepiony. Nie wiem tego, bo dobór w parę mam już dawno za sobą, ale tak podobno jest.

Czytałem ostatnio książkę napisaną przez pewną antropolog pt. „O czym mówią zwłoki?”, bardzo pouczająca lektura. Okazuje się, że mordercy, aby utrudnić identyfikację zwłok, czasami obcinają im kończyny. Ma to na celu często pozbycie się linii papilarnych lub tatuaży.

Pani antropolog pisze jednak, że oni – prawdziwi fachowcy – potrafią rozpoznać i tak, czy ofiara miała tatuaże. Okazuje się, że tusz osadza się na węzłach chłonnych i dzięki temu wiadomo nie tylko czy delikwent miał dziary, ale także wiadomo, w jakich były kolorach. Pytanie zatem, kiedy ktoś przełoży wajchę i okaże się, że wciskanie tuszu w skórę wcale nie jest takie zdrowe? Wtedy wszyscy pofarbowani za własne pieniądze będą nosili wyłącznie golfy i ostre makijaże, bo to, co miało wyróżniać i świadczyć o ich wyjątkowości, stanie się tylko stygmatem stadnej obciachowości w połączeniu z brakiem troski o własne zdrowie.

Do tego czasu jednak jeszcze daleko i proces znakowania musi się dopełnić. Przełożenie wajchy nastąpi wtedy, gdy nadejdzie znudzenie, a barwienie zastąpi moda na usuwanie farby w

oparciu o jeszcze niewymyśloną technikę. Wtedy wszyscy zacygwajśni wydadzą drugi raz kasę na to, aby być cool i trendy, i pozbyć się znamion swej głupoty.

Autorstwo: [Adam Kalicki](#)

Zdjęcie: [licel](#) (CC0)

Źródło: [ProKapitalizm.pl](#)